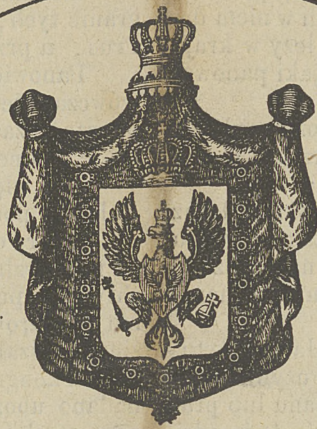
Nr. 194. w Sobotę dnia 20. Sierpnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 19 Sierpnia. — Wczorajsza Berlingske Tidende donosi: z osady, która na zebranym brygu hamburgskim „Eudora" rzuciła się na duńskich marynarzy, aby się uwolnić, został kapitan i sternik na rok więzienia skazany, a kucharz na 18 miesięcy więzienia w domu karnym.

Kopenhaga, 19 Sierpnia. — Flyveposten pisze, że instrukcye dla pełnomocników w Wiedniu jeszcze nie zostały wygotowane; w ostatnich dniach odbywały się z tego powodu częste konferencye ministeryalne i sądzą, że instrukcye w końcu tego tygodnia odejdą.

— Zgromadzenie liczne dymisyonowanych urzędników szlezwickich uchwaliło następujący wniosek: sejm zechce uczynić wyraźne zastrzeżenie przy zawarciu pokoju, aby dla obrony prawa szlezwickiej ludności powszechne odbyło się głosowanie i to okręgami i ilemożności z uwzględnieniem narodowości. Flyveposten oświadcza się przeciw temu wnioskowi.

Kassel, 19 Sierpnia. — Rada miejska wybrała poczmistrza naczelnego Nebelthau w miejscu jednogłośnie nadburmistrzem Kasselu na lat 20.

Wiedeń, 19 Sierpnia. — Wiener Abendpost poświęca wizycie króla pruskiego przydłuższy artykuł, w którym między innemi powiedziano.

Odwiedziny króla u cesarza nabierają większego znaczenia ze względu na słynne wypadki, które wypłynęły ze zgody Austryi z Prusami, tudzież przez coraz silniejsze przekonanie, iż w niej spoczywają najważniejsze rękojmie pokoju europejskiego, bezpieczeństwa i niepodległości Niemiec. Rzut oka na najważniejsze dzienniki pruskie dowodzi, że zdanie to wyrzeczone jest wzajemne. Mamy zaufanie, że to zdrowe patryotyczne przekonanie we wszystkich kołach coraz bardziej utwierdzać się będzie, że związki przyjacielskie ściślej się łączyć będą, które Austryą, Prusy i całą ojczyznę niemiecką w braterskiem porozumieniu z mocarstwami wielkiemi niemieckiemi powiążą na wiernych i serdecznych sprzymierzeńców.

Londyn 19 Sierpnia wieczorem. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 6 Sierpnia, że konfederaci opuścili Maryland i w odwrocie dopędzeni zostali przez unijnego jenerała Averilla, który na nich uderzył, zadał im klęskę i 600 jeńca zabrał. Admirał Farragut przepłynął pod warownią Morgan, okręt pancerny konfederatów uczynił niezdatnym do walki i w dniu 5 Sierpnia popłynął dalej naprzeciw Mobile.

Berlin, 20 Sierpnia. — Naj. Pan raczył udzielić rotmistrzowi v. Bünting z poznańskiego pułku ułanów nr. 10 order orła czerwonego 4 klasy z mieczami, a wynieść do stanu szlacheckiego jenerał-major i dowódzcę 6 brygady kawaleryi Edwarda Fliesa.

Berlin, 19 Sierpnia. — Wniosek saski, który był zapowiedziany w bundestagu, brzmiał w głównych zarysach, że kiedy Austrya i Prusy dały sobie odstąpić księstwa i prawo sukcesyjne na te księstwa pozwoliły księciu oldenburskiemu wywodzić w bundestagu obok księcia augustenburgskiego, dały do poznania, że król Krystyan wyrzekł się swoich uroszczeń i zobowiązał się tego uznać za następcę swego i w rządzie w księstwach, którego Austrya i Prusy za zgodą bundestagu, oznaczą. Im mniej wątpi rząd saski o zamiarach dostojnych dworów wiedeńskiego i berlińskiego, tem mniej się wacha postawić następujący wniosek:

dostojne zgromadzenie związkowe zechce poprosić dostojnie rządy Austryi i Pruss, aby udzieliły bundestagowi uspokajające objaśnienie w podany powyżej sposób co najrychlej.

Od tego woiosku rząd saski odstąpił w skutek nalegań wielostronnych. Od kogo nie pisze Dresdner Journal. Zresztą sam rząd saski musiał się w końcu przekonać, że ze swym wnioskiem nie tak łatwo przejdzie, ile że powątpiewania upowszechniły się w gronach członków należących do związku niemieckiego.

Berlin, 18 Sierpnia. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Wzmiankowany przez nas we wczorajszem sprawozdaniu pogląd historyczny rzecznika Janeckiego na wypadki ostatnich lat w Polsce, brzmi w dosłownej treści jak następuje:

»Zadaniem mojem, jak to co dopiero zauważał profesor Gneist, będzie zaprodukować, a raczej introdukować tutaj materyały dowodowe, które obrona postanowiła użyć w celu rozbicia tak zwanej »części ogólnej«, czyli »historycznego wstępu oskarżenia«, jak ją przed chwilą nazwał naczelny prokurator. Umotywowanie moich wniosków wymaga, jak się samo przez się rozumie, abym powrócił do treści faktycznej owej części ogólnej oskarżenia, co do której dotąd ani obżałowani, ani obrona nie oświadczyli się zwięźlej. Mój wywód nie rości prawa do zupełnego wyczerpnięcia przedmiotu, wiele także z ofiarowanego mi materyału dowodowego odłożyłem już przez wzgląd na przedłużenie uwięzienia naszych klientów. Każdemu przecież z ofiarowanych pozostawioną jest sposobność poruszyć raz jeszcze ogólną część oskarżenia, uzupełnić moje wywody lub je może sprostować.

Akt oskarżenia wziął sobie za zadanie z mnóstwa korespondencyi, pism ulotnych, broszur i dzienników, które w większej części pojawiły się w Paryżu i Londynie, a które, jak to śmiało mogę zaręczyć, prawie wszystkim obżałowanym były dotąd zupełnie nieznane, wyprowadzić dowód, że w łonie polskiej emigracyi istniała konspiracya ku odbudowaniu niepodległej Polski w granicach z r. 1772; że emigracya — mianowicie zaś część jej reprezentowana przez Mierosławskiego, od r. 1858 zawiązała w tym celu stósunki we wszystkich częściach dawnej Polski, wybuch zaś powstania w Królestwie Polskiem był wynikiem tejże konspiracyi naprzeciw trzem mocarstwom podziałowym, tem samem zatem targnięciem się na całość monarchii pruskiej, i że w ten sposób obżałowani, którzy tamtejsze powstanie popierali, stali się winnymi zbrodni stanu przeciw Prusom.

Aby jako tako usprawiedliwić śmiałość podobnej konkluzyi zaczerpanej z takich dowodów, podniosło następnie oskarżenie i te agitacye, które w ostatnich latach miały objawiać narodowe poczucie w W. Ks. Poznańskiem.

Oskarżenie starało się dalej wyprowadzać swe wnioski z powagi, jaką rząd narodowy warszawski wywierał na W. Ks. Poznańskie i z posłuszeństwa, jakie znalazł w tej prowincyi. W końcu przecież usiłowała nawet królewska prokuratorya przeprowadzić dowód wprost, że przedsięwzięcie skierowane było w drugiej linii przeciw Prusom, opierając się na twierdzeniu, jakoby Edmund Taczanowski, osobistość znakomitsza w powstaniu w Królestwie Polskiem, w obozie pyzdrskim powierzył poufnie dwom piekarczykom tę myśl, że skoro rzecz się zakończy z Moskwą, rozpocznie się z Prusami. Podobnie miał się odezwać, jak twierdzi oskarżenie, inny jakiś dowódzca mniej rozgłośnego znaczenia.

Panowie! Takiemu to przedstawieniu faktów stawiliśmy naprzeciw inne, które, jak się spodziewać mam prawo, podzieli każden, co przebieg historycznych wypadków śledził z uwagą, którego zaś prawdziwość, jak to poddam pod udowodnienie, nawet ci Niemcy poświadczą, których przywiązanie do ich narodowości wprowadziło w mocną opozycyą naprzeciw narodowości polskiej.

Panowie! Otóż mężowie ci zasiadają na ławie obżałowanych, ponieważ nieśli pomoc powstaniu za granicami państwa pruskiego. Dwa tylko są wyjątki; panowie Koczorowski i Turno, członkowie tak zwanego stronnictwa białych, których wtrącono do więzienia nie powiem dla tego, ale raczej pomimo że nie wspierali powstania w Królestwie Polskiem, że wzbraniali się dać na poparcie jego środki pieniężne, które wedle oskarżenia miały się znajdować w ich ręku, co jest najwymowniejszym dowodem, jak trudno jest Polakom zadowolnić władze.

Powracam zatem do tego, że obżałowanym z wyjątkiem maleńkiej cząsteczki zarzucają jako zbrodnią, iż nieśli pomoc powstaniu w Króle-

stwie Polskiem, ponieważ powstanie to oznaczono jako wynik konspiracyi skierowanej przeciw Rosyi, Austryi i Prusom.

Panowie! Powstanie to dzisiaj już zakończone, otóż leżą zwłoki ludu polskiego, lekarz może teraz odbyć sekcyą i poszukać zarodku śmiertelnej choroby.

Panowie: Zarodku tego nie znajdziemy przecież tam, gdzie go chce szukać oskarzenie, nie w konspiracyach przypisywanych w niem demokratycznej części polskiej emigracyi — nie, on zarodek leży w kraju samym, w niemożliwości znoszenia dalej strasznego ucisku, jaki panowanie moskiewskie rozpostarło nad nieszczęśliwym narodem.

Twierdzę, że powstanie było konieczným wynikiem moskiewskiego systemu panowania, i że jako wywołane przezeń, tylko przeciw niemu było zwrócone.

Panowie! Dotknę później raz jeszcze traktatów wiedeńskich, teraz zaś tylko chcę zakonstatować, że w nich zagwarantowano tak zwanemu Królestwu kongresowemu konstytucyą i zabezpieczono jak najwyraźniej Polakom na Litwie i Rusi w granicach z r. 1772 poszanowanie ich narodowości.

Twierdzą wprawdzie niektórzy, że Kongresówka utraciła konstytucyą z 1815 r. przez powstanie z r. 1830, są to przecież często używane sowizmata bizantyńskie, które chyba moskiewskim mężom stanu lub prawnikom wybaczyć można. Niestety muszę tu zakonstatować, że je adoptowało także oskarzenie na stronnicy 10; powtarzam: niestety! przykro mi bowiem słyszeć podobne teorye prawa publicznego wychodzące z ust pruskiego prawnika, jakkolwiek z drugiej strony zadowolony jestem z tego w interesie moich klientów, gdyż wypowiedzenie podobnego zdania może dać miarę do oszacowania reszty jurystycznych wywodów i argumentacyi oskarzenia.

Twierdzę zatem i nie potrzebuję zapewne tego dowodzić, gdyż traktaty wiedeńskie należą do dziejów:

Że Polakom pod panowaniem rosyjskiem zagwarantowane są prawa polityczne.

W jakiż sposób przecież udzielono tych praw Polakom, jakże ich dochowano? — Nadano wprawdzie kongresowemu Królestwu konstytucyą, ale ją wkrótce pogwałcono, co spowodowało wybuch powstania w r. 1830. Odtąd zniesiono zupełnie ową konstytucyą i do dnia dzisiejszego nie wrócono jej napowrót. Od roku 1831 panował tam aż do śmierci żelażną dłonią, jako samowładzca car Mikołaj i zaprawdę nie mieli Polacy zaciętszego nieprzyjaciela nad tego swego monarchę. Aby nie być zbyt rozwlekłym, wspomnę tylko o zamknięciu wszystkich wyższych zakładów naukowych, o ciągłem rekrutowaniu dla armii kaukazkiej, które aż nadto słusznie nazwano puszczaniem krwi narodowi polskiemu.

A jakże wyglądało na Litwie' Podolu i Ukrainie? Tam zagwarantowano Polakom ich narodowość, wolne wypełnianie obrządków katolickich. Niczego jednakże niedotrzymano. Prowincye od samego początku, a zwłaszcza od chwili wstąpienia na tron cara Mikołaja usiłowano zmoskalić. Jakkolwiek nieznano jeszcze wówczas na Litwie wypadków. które w Wilnie jenerał Murawiew, ta kopia króla Cyrusa, na świat wprowadził, ów Murawiew, któremu pozostawiono wynieść rabunek do godności prawa, a srogość uświęcić kodeksem; jakkolwiek za Mikołaja nie postepowano tak po barbarzyńsku, to przecież bez wstydu i wzdrygania się ciemiężono wszędzie żywioł polski, tak w publicznem jak prywatnem życiu, w szkole i w koście, Gdyby powątpiewano o prawdzie tego com powiedział, dostarczę dowodów z źródeł, któryn prokuratora bezwątpienia przypisać będzie musiała wiarogodność, z archiwów rządu austryackiego, którego bezskuteczne remonstracye bardzo często dotyczył tego ucisku.

Po śmierci cara Mikołaja sądzono w ziemiach polskich Rosyi poddanych, iż nastanie nowa era, era zbawienia i sprawiedliwości. Mówiono wiele o łagodności nowego cara, o jego dobrem sercu w ogólności, a w szczególności o jego przyjaznych dla Polski zamiarach. Nadzieje te przecież znowu nie miały się ziścić, jakkolwiek można przypuścić, że car Aleksander rzeczywiście miał życzenie naprawić nieco krzywdy wyrządzone Polakom przez swego ojca.

Nie to miejsce do szerszego rozwodzenia się nad przyczynemi, które zmieniły zamiary i sposób zapatrywania się nowego cara; wystarczy zapewne, jeśli napomknę, że dwa znane w Rosyi stronnictwa sprzeciwiały się wykonaniu carskich zamiarów. Niemieckie, trzymające się tradycyi systemu mikołajewskiego, którego było główną podporą, i starorosyjskie objawiające się wzmocnienia oświeconego polskiego żywiołu, a tem samem jego przewagi w przyszłości w ziemiach prawdziwie rosyjskich. — Jest to bowiem rzecządoświadczenia, która się mianowicie na południe Europy dokumentowała, że jeśli naród oświecony stoi pod panowaniem mniej oświeconego, tenże musi zniszczyć pierwszy, jeźli nie chce w nim utonąć.

Dla tego też zdarzało się, że w czasach wzburzonych, które poprzedziły walkę w Polsce, starorosyjscy mężowie stanu do przewodników polskiego ruchu na seryo się odzywali:

»»Dajemy wam kongresówkę lecz pod warunkiem, że wszelki związek państwowy pomiędzy wami w Rosyi ustanie; pod warunkiem, że Litwa i Ruś zjednoczy się zupełnie z Rosyą, zupełnie bez wszelkiego zastrzeżenia; pod warunkiemi, że przestaniecie co do tych ziem wzywać traktaty z r. 1815.««

Temu przecież nie chciały się poddać ani Litwa ani Ruś, Kongresówka zaś nie chciała okupić własnej wolności poświęceniem swych sióstr. Wszyscy Polacy pod panowaniem rosyjskiem chcieli urzeczywistnienia traktatów wiedeńskich w zabranych prowincyach litewskich i ruskich. Chcieli dla obrony narodowości swej w tych prowincyach czegoś więcej, to jest węzła zewnętrznego, któryby konstatował ich związek, i to jest panowie! prawdziwe znaczenie granic z r. 1772, które podnieść usiłowano najprzód ua drodze pokojowej, następnie z orężem w ręku. Takie to jest znaczenie prawdziwe tych słów straszliwych, jeśli one znachodzimy w odezwach nam przeczytanych; to jest klucz, który objaśnia, że można mówić o granicach owych bez myśli ukrytej przeciw Prusom i Austryi.

Tak samo działo się w r. 1830 i 1831; i w ówczas żądano od Rosyi granic tych, podczas gdy jednocześnie napróżno się starano o przyjaźń Prus, a przyjaźń z Austryą rzeczywiście w pewnym stopniu pozyskano.

Panowie! Jeśli wysłuchaliście z uwagą przeczytane wam tu odezwy, wówczas nie możecie wątpić o prawdziwości mego twierdzenia, które aby poprzeć, zaniosę prośbę od odczytanie kilku dokumentów tego rodzaju, które zdolne są wszelką usunąć wątpliwość.

Jak więc powiedziałem, z owych podziewanych zmian w położeniu Polaków pod panowaniem cara Aleksandra żadna nie przyszła do skutku.

Z góry oświadczono nasamprzód, że Litwa, Wołyń, Podolę i Ukraina muszą zlać się zupełnie z Rosyą. Nie posłuchano zgromadzeń szlachty tych prowincyi, które chciały zanieść prośby sprzeciwiające się temu zamiarowi do Petersburga. Przyjęto ich adresów i wtrącono do więzień marszałków szlachty, za karę, że nie przeszkodzili adresom. Królestwu kongresowemu, nieprzywracając bynajmniej konstytucyi z r. 1815, nadano ubożuchne koncesye, które w większej części istniały tylko na papierze lub które wprowadzano w życie na sposób odpowiedni zapewne zamiarom petersburgskiego gabinetu, nie zaś dosłownemu brzmieniu dekretów.

Ależ panowie! nie potrzebuję tu zapewne przywodzić wspomnień z r. 1848, aby udowodnić, że obudzenie nadziei wprowadza narody w wzruszenie, które wciąż wzrasta, dopóki owe nadzieje albo się nie urzeczywistnią, albo żelazem nie zostaną stłumione. Wedle tego doświadczenia zatem musiało przyjść w Polsce do walki otwartej, do tej walki, na której koniec przed niedawnym czasem patrzeliśmy. Niema zapewne w Polsce żadnego rozsądnego człowieka, któryby się wybuchowi tej walki, o ile mógł, nie był sprzeciwiał, — wybuchowi walki, której rezultat nie mógł być wątpliwym; lecz nie jest to łatwo powstrzymać rozburzone masy ludowe.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Posiedzenie z 18 Sierpnia.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Buchtemanna rozpoczęło się odczytywanie dokumentów przedłożonych przez obronę na wczorajszem posiedzeniu. Odczyty trwały prawie do końca posiedzenia. Z uwag przy tej sposobności zrobionych o jednej wspomnieć należy. Pomiędzy prokuratoryą a tłomaczami powstał spór względem tłomaczenia słowa »korona;« tłomacze bowiem rozumieją przez nie Kongresówkę, a prokuratorya Królestwo Polskie w pierwotnych granicach. Po odczytaniu »Odezwy stowarzyszenia do popierania interesów niemieckich« oświadczył asesor Mittelstaedt, że prezes tego stowarzyszenia p. Tempelhoff był w owym czasie kandydatem stronnictwa postępowego w Poznaniu do izby poselskiej, że więc z tego powodu już zmniejsza się waga zawartych w tej odezwie oświadczeń. Naczelny prokurator dodaje, że oświadczenie tego stowarzyszenia ma pewną tendencyą, którą wyjaśniają ówczesne rozprawy izby poselskiej. Zaspakajające oświadczenia tego towarzystwa pochodzą z obawy, aby nie zawieszono nad prowincyą poznańską stanu oblężenia, przez coby tak dobrze niemieckie ucierpiały interesy, jak polskie.

Rzecznik Elven: Daleko sięga prokuratorya, jeżeli przez to myśli osłabić treść tego dokumentu, że twierdzi, iż oświadczenia p. Tempelhoffa noszą na sobie charakter manifestacyi w myśl stronnictwa postępowego. Jest to dziwy sposób zapatrywania się i wolałbym, aby takie pojęcia wcale nie wchodziły pod dyskusyą. Leży w tem przecież z drugiej strony przyznanie, że manifest ten jest bardzo ważny, ważniejszy, niż wszystkie okruchy, zebrane przez oskarzenie w Paryżu, Londynie i na ulicach Warszawy. Oświadczenie ówczesne stronnictwa niemieckiego w Poznaniu ma niezmierne znaczenie, zwłaszcza jeżeli wypowiada jak tu wyraźnie, że w Poznaniu nie przedsięwzięto żadnych kroków, któreby w czemkolwiek nosiły cechę nieprzyjazną do Niemiec.

Po ukończeniu odczytów, chciał prezes zamknąć dzisiejsze posiedzenie, i jutro rozpocząć wysłuchiwanie świadków.

Zabiera jednakże głos profesor dr. Gneist: Proszę o pozwolenie wypowiedzenia opinii obrony względem dalszego postępowania. Obrona uważałaby się za prejudykowaną, gdyby teraz wreszcie niezłożono dowodów co do czynów, które zarzucają obżałowanym i gdyby prokuratorya zamierzała rozdzielić dowód przedmiotowej istoty czynu w 130 dowodów specyalnych. Obrona uważa sobie za obowiązek względem swych klientów wypowiedzieć to teraz stanowczo. Obrona ma bardzo wielki materyał na pogotowiu, i skromny tylko z niego zrobi użytek, ale może to jedynie usprawiedliwić, jeżeli będzie jej daną sposobność oświadczenia sądowi, jak pojmuje materyał dowodowy i dla czego wnosi aby złożono teraz dowody na przedmiotową istotę czynu. O ile odemnie zależy, sądzę, że wyrok sądu mocnoby się przyspieszył, gdyby oskarzenie nie dawało powodu do mówienia o historycznych wypadkach, lecz gdyby przedsięwzięcie przeciw Rosyi uznano za czyn sam przez się dla Prus obojętny. Jeżeli zaś główne przedsięwzięcie jest obojętne, wynika ztąd, że i sposób jego wykonania nie może być przedmiotem istoty czynu dla zdrady stanu przeciw Prusom. Jeżeli oskarzenie w ogóle mówi o zdradzie stanu, pochodzi to stąd, że wedle niego przedsięwzięcie ono było skutkiem rewolucyjnej propagandy, która rozszerzyła się także na Prusy. Sposób powodzenia przypomina mi złowieszczo dawne procesy przeciw Żydom. Wszystko co w Polsce pomyślano, napisano itd., wrzucono w jeden kosz, a każdy Polak, którego napotkano w podejrzanych niby stósunkach, dźwigać ma odpowiedzialność za wszystko, co się znajdzie w tym koszu. Tu trzeba ściśle rozróżnić polityczne traktowanie sprawy od sądowniczego. Z politycznego stanowiska należy ścigać wszelki ślad; inaczej rzecz się ma z stanowiska sądowego. Należy udowodnić, jakie czyny zarzuca się

obżałowanym, a rodzaj czynów tych wykaże intencyą obżałowanych. Na tem ograniczyć się winien dowód sądowy. Co się tyczy politycznego i policyjnego pojmowania tej sprawy, obrona może zaapellować do sumienia sędziów; ale pierwej powinnaby udowodnić prokuratorya, co się właściwie stało.

Pierwszym punktem dowodu są zewnętrzne czyny, rzucane obżałowanym. Drugim punktem jest udowodnienie karygodnej intencyi, którą należy wykazać z czynów samych, a sąd przy politycznych procesach nie będzie robił wyjątku i nie będzie odchodził od prawnego sposobu przyjmowania dowodów. Nie może zaś nic być wyraźniejszym dowodem co do intencyi obżałowanych, jak obraz, który rozwiną świadkowie. Mam to przekonanie, że na drodze prawem przepisanej, przedmiotowej, na której urząd sędziowski zwykle szuka przekonania, wykaże się wkrótce, czy zawyrokować należy, iż obżałowani są winni lub niewinni. Jeżeli przez ciągłe działanie policyi nie objawił się ani ślad najdrobniejszy zaczepnego wystąpienia przeciw Prusom, jeżeli rząd we wszystkich swych funkcyach najmniejszej nie doznał przeszkody, to jestto tak silną negacyą oskarzenia, jakiej drugiej podobnej nie łatwo kto znajdzie w procesach politycznych. Wedle mego przekonania należy nsunąć i uchylić następujące dokumenta, mające służyć za dowody:

1) papiery Guttrego,

2) materyał policyjny dotyczący wypadków, które poprzedziły ruch w Poznańskiem,

3) odezwy rządu narodowego warszawskiego i

4) wszystko co odnosi się i ma związek z emigracyą.

Oskarżenie ogranicza się na kombinacyach, które wręcz są przeciwne sposobowi sądowego dowodzenia. Do dowodu przedmiotowej istoty czynu nie dostaje jeszcze świadków. Jeżeli ten dowód ma być dopiero złożonym przy skardze specyalnej, doprowadzi to do wielkich trudności, a obrona ulegnie przez to jak najmocniejszemu prejudycyum. Mam to przekonanie, że pierwsza próba wykazania w piśmiennym referacie przedmiotowej istoty czynu będzie próbą, przy której z dziesięciu sędziów — dziesięciu sędziów się przekona, że żadnej tu nie ma przedmiotowej istoty czynu. Na teraz zanoszę tylko prośbę do nobile officium prezesa, aby uwzględnił życzenie obrony, iżby nie odwlekano nadal złożenia dowodów sądowych na czyny zarzucane przez akt oskarżenia i aby dla tego jak najprędzej rozpoczęto wysłuchiwanie świadków. Mam nadzieję, że jeśli nie zajdzie zboczenie z przedmiotowego kierunku dowodzenia, niedalekim jest ów dzień, w którym stanie się to prawniczo jasną rzeczą, iż żaden sąd nie może tu przyjąć istoty czynu, któraby mogła być podstawą zdradyi stanu przeciw Prusom.

O odpowiedzi nacz. prokuratora i dalszej dyskusy jutro zdamy sprawę. Koniec posiedzenia po godzinie 3; następujące posiedzenie jutro w piątek o godzinie 9.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16 Sierpnia. — Dz. Warszwski ogłasza w języku rosyjskim i polskim następujące urzędowe communiqué:

»Dnia 7 (19) września 1863 roku, w Warszawie na ulicy Nowym Swiecie z połączonych dwóch domów hr. Andrzeja Zamoyskiego, zrobiony był zamach na życie JW. namiestnika w Królestwie Polskiem jenerał-adjutanta hrabiego Berga. Szczegóły tego zamachu w swoim czasie były ogłoszone w gazetach.

»Pomimo tego że domy hr. Zamoyskiego bezzwłocznie po zamachu zostały otoczone przez wojska i wszyscy lokatorowie płci męzkiej zaraz aresztowani, złoczyńcy zdołali umknąć, przebiegłszy przez podwórze i ogród hr. Zamoyskiego, a potem przez dach budynków podwórzowych do ogrodu kościoła Swięto-Krzyzkiego, skąd już wyszli na ulicę Mazowiecką, a po upływie kilku dni uciekli do band.

»Z zeznań osób aresztowanych, (prawie wszyscy wkrótce zostali uwolnieni) i z wyprowadzonego śledztwa przez osobną do tej sprawy wyznaczoną komisyą wynika, że myśl zabicia jenerał-adjutanta hr. Berga powstała u złoczyńców jeszcze na wiosnę tegoż roku.

»Narady w tym względzie odbywały się w mieszkaniu (przy ulicy św. Krzyskiej) inżyniera warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej, który był natenczas dyrektorem wydziału wojskowego buntowniczej organizacyi Eugeniusza Kaczkowskiego (vel. Dembińskiego). W nich brali udział będący buntowniczymi organizatorami: Ludwik Lempke (który otruł się w Kijowie), Józef Piotrowski (ukarany śmiercią), Jan Wernicki (znany tylko z nazwiska), naczelnik buntowniczych żandarmów w Warszawie Paweł Landowski (syn doktora) i jego pomocnik Paweł Ekkert (syn fabrykanta octu). Oprócz tego naumyślnie był do tego powołany z zagranicy, szlachcic Ignacy Chmieleński, który kierował zamachem na życie JCW. w. księcia Konstantego Mikołajewicza.

»Na tych naradach ostatecznie postanowione było zabić jakimbądź kosztem hrabiego Berga, jako osobę, która energicznemi środkami paraliżowała działania buntowników.

»Do rachuby złoczyńców wchodziło także ostateczne wzburzenie przez to umysłów i przygotowanie ludu do powszechnego powstania.

»W tym celu zamówili tu w Warszawie i za granicą ręczne granaty Orsiniego, machiny piekielne i przysposobili w znacznej ilości masę z fosforu do podpalania i truciznę do trucia osób będących u władzy.

»Samo zaś wykonanie zamiaru, poruczone było według wyboru i wskazania Landowskiego, jego pomocnikowi Eckertowi, który znów namówił do tego umyślnie powołanego z bandy jako celnego strzelca, i zaraz mianowanego naczelnikiem sztyletników w Warszawie Władysława Kaczkowskiego (dymisyonowanego junkra); ten ostatni wybrał zaś kilku zaufańszych i zapaleńszych z swych podwładnych.

»Na miejsce do wykonania zbrodniczego zamiaru wybrany był wielki dom hr. Zamoyskiego, gdzie za zgodą z zawiadującym górnem pietrem tego domu, mieszczaninem Leopoldem Buczyńskim, był najęty oddzielny lokal pod nr. 6. Tam wkrótce przed zamachem, przyniesione były przez jednego z złoczyńców, czeladnika kamieniarskiego Dominika Krasuskiego, granaty Orsiniego, przechowywane do tego czasu u byłego prowizora w aptece Karpińskiego Antoniego Schmidta i masa z fosforu, a przez Karwowskiego dubeltówka. Granaty były napełnione prochem i ostatecznie przyrządzone w mieszkaniu Schmidta przez robotnika z fabryki Frageta, Bronisława Jaskulskiego.

»W chwili zamachu, wnajętym przez złoczyńców lokalu, oprócz Karwowskiego i Krasuskiego, znajdowali się: brat ostatniego Feliks, siostrzeniec ich pieczętarz Ryszard Rutkowski, syn rzeźnika Albert Kunke (zabity w bandzie), i jeszcze jakiś Władysław znany pomiędzy buntownikami pod nazwą zyzowatego i krzywonogiego; z nich Karwowski strzelał, a reszta rzucała granaty i masę z fosforu.

»Po nieudaniu się zamachu, wszyscy oni, jak powiedziano wyżej zdołali uciec z Warszawy, otrzymawszy przed ucieczką od Landowskiege zapomóżkę pieniężną.

Jednocześnie umknęli i inni złoczyńcy, należący do spisku.

Następnie z liczby wymienionych złoczyńców ujęci zostali Landowski, Dominik Krasuski i bardzo niedawno Jaskulski.

Zostali oni (oprócz Jaskulskiego, co do niego jeszcze prowadzi się śledztwo), oddani pod sąd polowy wojenny wraz z niżej wymienionemi osobami, mającemi mniejszy lub większy udział w zbrodniczych zamiarach, a mianowicie: prowizorem Schmidtem, puszkarzem Teodorem Tomaszewskim, majstrem brązowniczym Stanisławem Paliszewskim, byłym uczniem szkoły głównej w Warszawie, Stanisławem Przybyłko, byłym studentem tutejszej akademii medyczno-chirurgicznej Rochem Boryskiem, aptekarzem w szpitalu Dzieciątka Jezus Stanisławem Strońskim i mieszczaninem Leopoldem Buczyńskim.

Według sądu okazali się winnymi:

a) Landowski (lat 19), 1. tego, że wstąpił do rewolucyjnej organizacyi i przyjął godność głównego naczelnika buntowniczych żandarmów w Warszawie i oddał do wykonania swym podwładnym kilka wyroków śmierci na osobach przywiązanych do prawego rządu; 2. udziału w spisku na życie namiestnika w Królestwie Polskiem jenerał-adjutanta hr. Berga, ponieważ był na naradach w tym przedmiocie z złoczyńcami a potem pozostawił pomocnikowi swemu Eckertowi wydanie rozporządzeń dla wykonania zbrodniczego zamiaru; 3. pomocy złoczyńcom do ucieczki po zamachu, z Warszawy, przez danie im pieniędzy; 4. tego, że i sam wkrótce potem uciekł do Krakowa, a powróciwszy z tamtąd, przyjął udział w zbrojnem powstaniu, uformował oddzielną konną bandę i dowodząc nią pod pseudonimem »Kosy« niejednokrotnie miał udział w utarczkach z naszemi wojskami, po pobiciu zaś bandy i dostaniu się do niewoli fałszywie przybrał cudze nazwisko (Feintuch).

b.) Krasuski (lat 43), 1. tego, że wstąpił do organizacyi, byłych tu w Warszawie buntowniczych żandarmów-sztyletników, namówił drugich do wstąpienia do niej i będąc w stopniu oficera tej organizacyi nietylko kierował sztyletnikami przy wykonywaniu ich zbrodni, ale i sam bezpośrednio miał udział w morderstwie dymisyonowanego junkra Czarneckiego, spełnionego w Maju zeszłego roku w piwnicy składu win kupca Kijasa, a potem chwalił się przed drugimi złoczyńcami tem zabójstwem, a wyjąwszy z kieszeni oderznięte Czarneckiemu ucho, mazał niem po twarzy obecnych, dla tego, jak mówił, aby przydać im więcej śmiałości i zahartować słabe serca tych, którzy nie mogą patrzeć na podobne rzeczy; 2. udziału nie tylko w przygotowaniach do wykonania zbrodniczego zamiaru na życie hr. Berga, ale i w samym zamachu; i 3. tego, że umknąwszy potem z Warszawy i nie zaniedbując zbrodniczych swych zamiarów, połączył się z drugimi złoczyńcami, z którymi pomiędzy innymi w Październiku, przyszedłszy do Świdr, napadł w nocy na dom kolonisty Hofmanna, a uprowadziwszy go do lasu, z początku chciał powiesić, a potem kazał okrótnie zbić kijami, za to tylko, że Hofmann chciał jechać do Rosyi do krewnych.

c) Schmidt (lat 26), 1. tego, że wstąpił do rewolucyjnej organizacyi, był poborcą podatków i zarządzającym chemicznemi zakładami tak zwanego »rządu narodowego,« przy czem zostając w zbrodniczych stósunkach z głównymi złoczyńcami, którzy mieli udział w zamachu na życie jenerał-adjutanta hr. Berga, przechowywał u siebie przysposobione do tego granaty Orsiniego i masę z fosforu; 2. że zamówił tu w Warszawie machiny piekielne, które później z przechowywaną u niego bronią żandarmów-sztyletników, zamurował w piwnicy domu Eckerta, gdzie mieszkał i był rządzcą; i 3. tego, że w Październiku roku zeszłego z rozkazu jednego z złoczyńców, Przybyłki, przysposabiał z drugim obwinionym w tej sprawie z Boryskiem, truciznę dla otrucia osób przywiązanych do prawego rządu.

d) Tomaszewski (lat 31) i e) Paliszewski, (lat 37), tego, że pierwszy przyjął i wykonał zamówie machin piekielnych i ręcznych granatów, a ostatni odlewał dla nich skorupy, obydwaj z wiadomością zbrodniczego ich przeznaczenia.

f) Przybyłko (lat 20), tego, że był jednym z najczynniejszych złoczyńców i miał pomiędzy buntownikami szczególny wpływ, a pomiędzy innymi z jego rozkazu Schmidt i Borysek przysposabiali truciznę dla otrucia osób przywiązanych do prawego rządu i truciznę tę Przybyłko wziął potem do siebie.

g) Borysek (lat 42), udziału wraz z Schmidtem w przysposabianiu trucizny na oznaczony cel.

h) Stroński (lat 33), 1) tego, że wstąpił do buntowniczej organizacyi, a wykonawszy rewolucyjną przysięgę, zostawał w ciągłych stosunkach z główn emi złoczyńcami, a w tej liczbie z Lempkiem, który miał w jego mieszkaniu schronienie i schadzki z byłym dowódzcą buntowniczej bandy Żychlińskim; i 2) przechowywał u siebie różne dzieła rewolucyjne, a także rewolwery, sztylety i masę z fosforu, należące do złoczyńców.

i) Buczyński (lat 40), współdziałania złoczyńcom, którzy ułożyli

zamach na życie jenerał adjutanta hr. Berga, w wykonaniu zbrodniczego ich zamiaru, przez to, że wynajął jednemu z nich, mianowicie Rutkowskiemu, lokal, z którego spełniono zamach, z wiadomością naprzód o tym zbrodniczym zamiarze.

Wszystkie wymienione osoby za ich przestępstwa, na ścisłej zasadzie art. 83, 174, 175, 631 i 632 I księgi kodeksu wojenno-karnego, a również art. 20, 13z, 133, 283 i 298 I ks. t. XV zbioru praw karnych (wyd. 1858 r.) podlegały, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, karze śmierci.

Ale JW. namiestnik w Królestwie Polskiem przy konfirmacyi sprawy zatwierdził wyrok sądu polowego, skazujący na karę śmierci przez powieszenienie, tylko względem podsądnych, Krasuskiego, Landowskiego i Schmidta.

Dla innych zaś podsądnych, JW. namiestnik na zasadzie najwyżej nadanej mu władzy, karę śmierci zamienił na zesłanie, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, do ciężkich robót w kopalniach: Tomaszewskiego, Przybyłkę, Buczyńskiego i Strońskiego na lat piętnaście, a Paliszewskiego i Boryska na lat dwanaście.

Jednocześnie dziedziczny i nabyty majątek wszystkich wymienionych przestępców postanowiono skonfiskować.

Kara śmierci na przestępcach Krasuskim, Landowskim i Schmicie będzie wykonana jutro, w środę dnia 17 Sierpnia, o godzinie 10 z rana na stoku warszawskiej cytadeli.

Dla odszukania zaś zbiegłych złoczyńców przedsięwzięto właściwe środki.«

Francya.

Paryż, 17. Sierpnia. — Monitor dzisiejszy oblicza wojska europejskie, w końcu powiada: nie uważamy związku niemieckiego za mocarstwo wojskowe pierwszego stopnia, ponieważ tworzy zbiór ludów, który bardzo rzadko widzieliśmy razem dążący do jednego celu. Zresztą związek niemiecki ma armią 550,000 ludzi. Całe siły wojska stałego w Europie są przynajmniej 3,000,000.

— Podobno manifestacye He Lambert! Vive Lambert! blisko brzmiące z Vive l'empereur! znacznie wpłynęły na nerwy cesarza i postanowił zaprowadzić zmiany w ministerstwie i w radzie stanu zaraz po wyjeździe króla hiszpańskiego.

— Cesarz nadał p. de Segur d'Augesseau order komandorski legii honorowej i wyraźnie mu powiedział, że ten honor mu wyświadczył za piękną mowę którą powiedział podczas zimy ostatniej za Polską.

— Król hiszpański przybył dziś do Paryża i stanął w hotelu poselskim. Jutro wielki obiad w tuileryach, wielka opera i nowy balet Nemea. W piątek wielki przegląd wojska odbędzie się przed nim na polu marsowem, na którem defilować będą gwardya narodowa, cesarska gwardya i armia Paryża.

Austrya.

Wiedeń, 15. Sierpnia. — Powiadano mi, że w ministeryum naradzano się nad tem, czy w obec opozycyi, jaka się objawiła przeciw przepisanemu przez rząd porządkowi rozpraw na kongresie serbskim, nie należałoby odrzucić drugiej części kongresu, czyli właściwego synodu, który zajmować się będzie sprawami szkólnemi i kościelnemi. Jak na ten raz nie przyjęto tego wniosku lękliwszej frakcyi tutejszych zalitawskich polityków; a prawdopodobnie kilka tygodni jeszcze będzie się można przypatrywać widowisku, jak najprostsze i najspokojniejsze kroki do autonomicznej samodzielności tak ważnego polityczno-konfesyjnego zgromadzenia, jakiem jest kongres serbski, powstrzymywać będą władze ze zbytecznej obawy, a tak zwane liberalne dziennikarstwo, nie znając lub nie pojmując toku sprawy, jeszcze szydzić z niej będą.

Jeżeli się rozchodzi o to, czy należy na Węgrzech usamowolnić pod względem politycznym ludy niemadziarskie, jak Słowian na północy i południu, Niemców i Rumunów, w tym celu, aby tym sposobem działać przeciw antycentralistycznym dążeniom Węgrów, a w końcu tym sposobem doprowadzić do wysłania posłów do Rady państwa, naówczas wszyscy się tu na to zgadzają, głosząc, że na tej drodze da się rozwiązać gordyjski węzeł węgierskiej sprawy, że po niej tylko idąc dostąpić można wszelkich pomyślności. Jeżeli zaś później sprawa którego z owych powyżej wymienionych ludów zacznie przybierać kształty pełniejsze i barwniej rzeczywiste, jednak bez widocznego związku z patentem ludowym i Radą państwa, i w tej formie stanie przed oczyma tutejszych polityków i publicystów; jeżeli w samej rzeczy autonomia której z owych czysto narodowych czy konfesyjnych grup, przedtem pobieranej w dążeniu do samodzielności politycznej, choć tylko o krok naprzód chce posunąć, wówczas brak odwagi do rozwinięcia następstw, z owej zasady pomimowolnie płynących. Tak np. nie przyjęto w program kongresu zażądanego przez Rumunów i Serbów rozdzielenia ich dotychczasowej spólnej hierarchii, a tym sposobem zrażono sobie zgromadzonych na kongres tak Serbów jak i Rumunów zamiast korzystania z dobrej sposobności do zaspokojenia skromnych życzeń stron interesowanych. Kto wie, do jakiego stopnia doszło było naprężenie z powodu tego stósunku w gminach banackich przez obce narodowości zamieszkanych, jakie sceny odbywały się już przeszłego lata w Temeszwarze i Aradzie, ten przyzna, że już wzgląd na najbezpośredniejsze stósunki przemawiał za zadośćuczynieniem życzeniom, objawionym tak na pierwszych posiedzeniach kongresu, jak i wyrażonym przez deputacye komisarzowi rządowemu jenerałowi Filipowiczowi.

Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 30 Sierpnia. — Wczorajszego wieczora spostrzeżono tu na rogu ściętym starego rynku, wodnej i jezuickiej ulicy, obok figury matki boskiej z kamienia w rogu wmurowanej, na domu p. radzcy miejskiego Aua bielejący śród blasku księżycowego wizerunek Pana Jezusa rozpiętego na krzyżu. Rozumiano, że to pochodziło od lampy gazowej obok świecącej, którą miano zgasić, ale wizerunek pozostał w blasku księżyca na ścianie w wielkim rozmiarze, na który patrzano tłumnie. Oczywista, że to po mieście się rozniosło z niemałemi dodatkami i lud tłumnie stał dziś znów z rana zgromadzony i przypatrywał się wizerunkowi, którzy dobitniej występuje, skoro się nań z daleka przypatruje. Tłumy wstrzymały przejazd wozów i pojazdów, z tego powodu władza policyjna była znagloną po kilka razy wzywać lud do rozejścia się. Wizerunek tak się przedstawia oku, jakoby dawniej na tem miejscu był krzyż rzeczywiście zawieszony, a później zdjęty, tak, że pozostały cienie krzyża i zawieszonego Pana Jezusa z zwieszoną głową, podobnie jak się cieniuje czyli daguerotypuje obraz przewrócony na ścianie przez czas przydłuższy tak pozostawiony. Czyli te cienie dawniej były, tylko niepostrzeżone, czyli też blask księżyca i czasu upływ zmieniający tynk i farbę je odkrył, nie umiemy powiedzieć. To tylko pewna, że lud się gromadzi tłumnie i wizerunkowi się przypatruje, a rysunek wybornie się przedstawia od apteki Pfuhla

— Onegdaj po południu odbyła tutejsza władza policyjna rewizyą u p. Konieckiego, bednarza mieszkającego przy wielkich garbarach i rogu grobelskiej ulicy przy moście. Podobno nic nie znaleziono u niego podejrzanego, ale jego samego odwieziono dorószką do dyrektorium policyi.

— Resztę jeńców duńskich wywieziono onegdaj ztąd wieczorem do Sczzecina.

Przybyli do Poznania dnia 19 Sierpnia.

HOTEL DU NORD: Mieczkowski z Łaszewa, Wilhelmi z Szczecina, Danziger z Anglii.
HOTEL PARYSKI: Schulze z Wrocławia, Cichowicz z Rydlewa, Suffczyński z Bydgoszczy, Skóraczewski z Wągrówca.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Baumgart z Konina, Fränkel z Leszna, Kuttner i Żabyński z Wrześni, Förder z Wągrówca, Gerson z Kcyni.
SELIGA OBERZA: Hirsch z Londynu, Danziger i Friedländer z Nowegotomyśla, Fürstenberg z Bydgoszczy.
EICHENER BORN: Frankenthal z Łęczycy.
IWANKOWSKIEGO OBERZA: Rosenthal z Mosiny.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Studziński z Dusznik, Ul. Magazynowa 15., Lange z Gdańska Ul. Świętomarcińska 72.

Z dnia 20 Sierpnia.

POD CZARNYM ORŁEM: Müller z Ruszkowa, Bukowski z Srody, Puchalski z Nożyczyna.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Sierpnia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Sier- $29\frac{1}{4}$ list. 29 pien., na Sierpień Wrzesień $29\frac{1}{4}$ list. 20 pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) $29\frac{1}{2}$ list. $29\frac{1}{4}$ pień., na Paźdz. Listopad $30\frac{1}{3}$ list. $30\frac{1}{6}$ pien., na Listopad Grudzień $31\frac{3}{4}$ list. $30\frac{1}{2}$ pien., na wiosnę 1865 32 list. $31\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) niżej. Na Sierpień $13\frac{1}{3}$ list. $13\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień $13\frac{1}{3}$ list. $13\frac{1}{4}$ pien., na Paźdz. $13\frac{1}{3}$ list. $13\frac{1}{4}$ pien., na Listopad $13\frac{1}{4}$ list. $13\frac{1}{6}$ pien., na Grudzień $13\frac{1}{6}$ list. i pien., na Styczeń 1865 $13\frac{1}{4}$ list. $13\frac{1}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Sierpnia.

Pszenica 50—59 tal.

Żyto na Wrzesień Paźdz. 35—$34\frac{5}{8}$ tal., na Paźdz. List. $35\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $35\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $36\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 43—48 tal.

Groch na pastwę 43—48 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12\frac{2}{3}$ tal., na Paźdz. List. $12\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $12\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $14\frac{7}{24}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{3}{8}$—$\frac{7}{24}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Sierpnia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	102	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{2}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
„ z roku 1853.	4	—	$97\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito dito	4	$100\frac{1}{2}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{3}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	97	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	94	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	85
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	97
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	$101\frac{1}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	96
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$99\frac{1}{2}$